

Wt. Św. Aniołów Stróżów
Śr. Św. Kandyda i Ewalda
Czw. Św. Franciszka Seraf.
Piąt. Św. Placyda i Donat.
Sobota Św. Brunona
Niedz. N. M. P. Różańcow.
Pon. Św. Pelagii.

Wschód: g. 6 m. 0.
Zachód: g. 5 m. 39.
Dług. dnia: g. 11 m. 39.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

działnik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 19 września (2 października) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Zatwierdzona przez Ministerjum LECZNICA CHOROÓB ZĘBÓW I JAMY USTNEJ.

Piotrkowska № 31.

Porada kop. 30.

ZARZĄD

Szkoły Rzemiosł dla żydów „Talmud Tora”

niniejszem zawiadamia swoich członków, iż we czwartek, 4-go października r. b. o godz. 4-ej w lokalu szkolnym przy ulicy Zachodniej № 20 odbędzie się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego.

D-ta Władysław Szzynger

b. asystent przy Warszaw. Szkole Lekarsko-Dentystycznej
Piotrkowska № 81.

W Szkole Muzycznej Łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86,

przyjęcie nowych uczniów trwać będzie od 1 do 15 września, a lekcye rozpoczynają się 15 września.

RESTAURACYA

M. Wróblewskiego

Co czwartek i niedziela

FLAKI

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Siemiana.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

Zmiana gabinetu w Japonii.

Od roku 1876 Japonia rządzi się na sposób europejski i posiada najwyższą władzę wykonawczą, centralną w gabinecie (seine), któremu 11 ministrów zdaje sprawę. Najwyższą władzę prawodawczą stanowi senat, złożony z wyższych urzędników i zgromadzenia przedstawicieli prowincyj, których jest 34. Zgromadzenie to zwoływane bywa corocznie przez mikada. Jakkolwiek nowa konstytucja japońska nie uszczupla w niczem władzy mikada, którym obecnie jest energiczny cesarz Mutsuhito, niemniej zmiana ministerjum w Japonii ma również poważne znaczenie i doniosły wpływ na bieg polityki zagranicznej, jak to miało miejsce w któremkolwiek z konstytucyjnych państw europejskich.

Hr. Ito, który był prezesem ministrów japońskich w epoce zawierania pokoju po wojnie chińsko-japońskiej z r. 1894, ustąpił ze stanowiska w r. 1896, a następcą jego był hrabia Matsuka, który urząd swój ustąpił hr. Okuma w r. 1898-ym, poczem ponownie ministrem został hr. Ito, lecz wkrótce ustąpił.

Obecnie telegram przyniósł sensacyjną wiadomość z Jokohamy, jakoby wybuchło tam przesilenie ministerjalne, wskutek którego na czele nowego gabinetu ma znów stanąć markiz Ito. Byłaby to zmiana bardzo doniosła odnośnie do polityki w Chinach, z którymi zawarcie ścisłego przymierza leżało w zadaniach polityki markiza Ito i w tym celu pracował on nader gorliwie za czasów swego poselstwa w Pekinie.

Markiz Ito Hirokumi urodził się w r. 1840 w Chabu i od wczesnej młodości poświęcił się naukom. Przyswoił on sobie języki holenderski i angielski, badał stosunki europejskie i amerykańskie. Odbył nawet podróż po Europie.

W r. 1871 założył mennicę w Oseku i nakłonił rząd do budowy pierwszej kolei żelaznej w Japonii z Tokio do Jokohamy. Przyczynił się wiele do wprowadzenia konstytucji w Japonii i w tym nawet celu odbył w r. 1882 podróż do Berlina dla wystudjowania konstytucji pruskiej, na wzór której ułożoną jest konstytucja japońska. Za zasługi mianowany został hrabią w r. 1885 i prezesem ministrów.

Hrabią Ito pełnił ten urząd do r. 1887, w roku zaś 1890 został prezesem rady stanu. Pomiędzy rokiem 1892 a 1896 hr. Ito był raz jeszcze prezesem ministrów i w okresie tym zawarł układ z Anglią, tudzież przeprowadził zwycięską wojnę z Chinami, uwieńczoną pokojem w Simonski, na zasadzie którego Japonia otrzymała Formozę. Za zasługę tę cesarz mianował go margrabią. Ito rozumiał bardzo dobrze, jaką potęgę wytworzyć by mogła Japonia w sojuszu z Chinami, rozbudzonemi z wiekowej drzemki i zorganizowanemi na sposób europejski. W tym też celu zawiązał hr. Ito stosunki z partją reformy bogdyhana i nakłonił cesarza Kwang su do daleko idących reform w duchu cywilizacji zachodniej. Wówczas to miało być zawarte przymierze pomiędzy Japonią a Chinami, na mocy którego marynarka chińska i wojsko regularne, zorganizowane po europejsku, miały przejść pod komendę oficerów japońskich.

Mianowanie markiza Ito sternikiem zagranicznej polityki japońskiej znamionuje złagodzenie stosunków z Chinami a kto wie nawet, czy nie wskrzeszenie myśli chińsko-japońskiego przymierza. Hr. Ito należy do najzdolniejszych polityków japońskich i cieszy się wielkiem zaufaniem cesarza i narodu.

Tu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Japonia, ulegając niezbędnej konieczności i w widokach własnych korzyści, stanowczo porzuciła system izolacji i weszła w ścisły związek z całym ucywilizowanym światem. Otworzyła ona wolumu handlowi najlepsze swe porty i pilnie tępi bezduszne formy zakorzeniałego despotyzmu. Na zdobycze w Chinach rości ona oddawna apetyt, przede wszystkim zaś radaby zawiązać Koreę, która niegdyś była wasalem Chin i Japonii. Zawiązała ona w r. 1876 Koreę do otworzenia jej portów dla handlu wszechświatowego, wskutek

czego na mocy układu otworzyły się dla przemysłu japońskiego nowe rynki zbytu, lecz zarazem powstało źródło nowych zatargów, które doprowadziły wreszcie do wojny chińsko-japońskiej.

Bezpośrednią przyczyną tej wojny było powstanie na Korei, dla uśmierzenia którego wysłano wojska japońskie, z kąd wyniknęło starcie i doszło do wojny zakończonej pokojem w Simonoseki, zawartym 17 kwietnia 1895. Chiny ustąpiły Japonii półwysp Liantung, wyspy Formoza i Pescadores, oraz zapłacić musiały 200 milionów taelów, czyli 600 milionów rubli kosztów wojennych.

Skutkiem protestu Rosyi, Francyi i Niemiec, Japonia zrzekła się półwyspu Liautong i ustąpiła z kosztów wojennych 90 milionów rubli. Interwencya ta atoli wywołała niezadowolone ludu japońskiego, który odtąd z nienawiścią spoglądał począł na rywalizujące z Japonią mocarstwa zachodnie. Hr. Ito stracił popularność i musiał ustąpić ze stanowiska prezesa ministrów.

Wpływ Japonii w Korei upadł, a natomiast wzógł się wpływ Rosyi i to tak dalece, że na wiosnę w r. b. rozeszły się nawet pogłoski o możliwej wojnie między Japonią a Rosyją; za powód podawano chęć zajęcia wyspy Kojedo. Jakkolwiek Japonia z powodu swych interesów handlowych i dążeń politycznych wyrasta na poważną rywalkę Anglii na dalekim Wschodzie; istnieje atoli pomiędzy obu temi państwami układ wywołany obawą przed wzmagającymi się wciąż na wschodzie azjatyckim wpływami Rosyi. Ujęcie przeto steru polityki zagranicznej w Japonii przez człowieka tej miary i tych aspiracji, co markiz Ito, może zmienić zasadniczo postawę Japonii w sprawie chińskiej i układ mocarstw, zajętych uregulowaniem tej sprawy.

Japonia, która od roku 1889 wprowadziła u siebie powszechną służbę wojskową, może wprowadzić do boju silną, dobrze zorganizowaną armię, tudzież marynarkę, złożoną z przeszło 60 okrętów różnych typów, dobrze uzbrojonych i dowodzonych przez dzielnych, należyście wykwalifikowanych oficerów.

S. I.

ZYGZAKI.

Wiadomo, że spółki rolne i wogóle syndykaty wszelkich typów, są niemną dźwignią dla rolnictwa i wszelkiej innej wytwórczości krajowej. O znaczeniu syndykatów zabiera głos p. Kwiryn Sobieszcański i głosu tego, że względu na ważność sprawy, pominąć nie można. Autor cennej pracy dowodzi, że pozwolenie (na podstawie

ustawy normalnej) zawiązywania Towarzystw rolniczych i takichże spółek, dało możność dźwignięcia się rolnictwu, jeżeli naturalnie rolnictwo samo zrozumie doniosłość stowarzyszeń i samo wyrobi w sobie świadomość, co mu jest do rozwoju potrzebnem. „Trzeba być bardzo niedojrzałym społeczeństwem, aby chwilę tę lekceważyć i ze wszech sił jej nie wysyskać.“ Należy pamiętać, że w organizmie naszym narodowym, indywidualizm zanadto wybujał i przez to wszelka wspólna robota jest trudna, bo każdy chciałby rządzić a nikt słuchać. Z tej wady wyrodziły się inne jeszcze zgubniejsze, gdyż każdy chciałby zająć (często niezasłużenie) najwybitniejsze stanowisko i każdemu się zdaje, że nikt od niego w danym kierunku lepiej pracować, czy próżnować, nie może. Autor słusznie zaznacza, że ta pycha i zarozumiałość prowadzi do wyników najopłakawszych i to obecne zniechęcenie do wszelkiej wspólnej roboty ma uzasadnioną podstawę w tem, że na wiele przedsięwzięć przez rolników podejmowanych, zaledwie niewiele istnieje i jako tako się dźwiga, a większość znika z widowni z braku kierowników i ludzi, wytrwałych do prowadzenia.“

Autor ma słuszną zupełną, bo istotnie nam polakom nie zbywa ani na zdolnościach, ani na szlachetnych chęciach, ani na zapale—tylko cierpimy od wieków na chroniczną chorobę, która nazywa się brakiem wytrwałości. Cudzoziemcy nazywają to wprost lenistwem ducha i brakiem uzdolnień do wyrobienia w sobie energii społecznej, tej energii—co łamie przeszkody i dąży z wysiłkiem do celu. Autor jest zdania: że najważniejszym dziś zadaniem rolników jest zorganizowanie „syndykatu“, któryby zogniskował wszystkie interesy ziemianstwa. Z syndykatem rolnym trudniej pewnie, niż np. z cukrowniczym, bo pierwszy osłabia różnorodność żywności i okoliczność niezmiernie ważna, że „pozwolono rolnikom wiązać się tylko w syndykaty gubernialne, ale nie zabroniono łączyć się w imię wspólnych interesów.“ Jeżeli na to ustawa pozwala, więc: „trzeba tylko woli dobrej, silnej wiary i działania“. Nadewszystko należy walczyć z uprzedzeniami, a syndykat „powinien być pełnym nacyniem, z którego ani kropla nie wypływa.“ Do stowarzyszeń rolnych należeć powinni wszyscy ziemianie i wszystkie syndykaty muszą łączyć się z sobą i porozumiewać, ażeby przyniosły pożytek. „Rolnictwo jest mocno zagrożone, ale przy solidarnem działaniu ostać się może i utrzymać równowagę ekonomiczną.“

* *

Brak wody w Łodzi nietylko odczuwają fabryki, ale i zabobonni żydzi podczas ostatnich dni świątecznych.

Według istniejącego wśród zacofanych ży-

od niechęcia — ale ma zawsze na myśli tylko cudze grzechy.

Wzięła dziecinę na ręce, ułożyła w kąpiel i rzekła głosem łagodnym:

— Magdaleno, spojrzycie-no, jak ten robaczek na oczach rośnie w kąpielce! Boże miłosierny, nie daj że jej zginąć marnie na świecie! Moje ty bobo, śliczności, klejnotek milusi!

Klasnęła językiem, cmokała wargami, oplukiwała maleństwo wodą.

Nagła Magda udobruchała się całkowicie; widok maleńkiej dziecinny wzruszał kobietę, która gorąco pragnęła zostać matką. Oplakiwała już teraz w duszy swoje uniesienie, byłaby rada wynagrodzić Margielę, Boberskiej i niemowlęciu wszystkie przykrości sprawione przed chwilą.

— Jużciś Bóg pewnieżkiem wzruszy jaką duszę uczynną, ażeby sprawiła temu dzieciątku koszulinę, pieluszki... Boć nie mogę przecie ponieść dziecka nagiego na chrzest do świątyni.

Prawiła babisia, a Budzina w tej chwili czuła, że Bóg wzrusza jej duszę, spoglądała miłościwie na dziewczynkę i miłość macierzyńska błysnęła w oczach nie-matki. Boberska zmierzała to widać, gdyż rzekła:

— Ludzie na okolicę wiedzą, żeście wy, Magdusiu, prędy w mowie — zapalka czysta... Jeno złość takiej kobiety buchnie odrazu i koniec, a zostaje serce—złoto szczerzuchne.

To już tknęło Magdę do reszty. Każda niewiasta jest czuła na pochlebstwa; więc i Budzina przez chwilę głaskała ręką swój biały, pulchny podbródek, wypogodniała na twarzy, a była to baba bardzo urodziwa. Potem rażno pobiegła do domu, pozbierała tam różne szmaty stare i wnet je przyniosła na ołtarz miłosierdzia. Kiedy z po-

dów zabobonu, powinni oni w pewną uroczystość doroczną wytrząsać grzechy do wody. Stosując się do tego zabobonu, mieszkanki jednego z domów przy ulicy Cegielnianej za zezwoleniem gospodarza odkryły studnię i nad nią wytrząsały grzechy, trzepocząc sukniemi.

To dziwne tylko, że wodę z tej studni tegoż dnia brano do użytku domowego. Wszak w niej znajdowały się grzechy.

W każdym razie, smacznego apetytu mieszkańcom tego domu!

KRONIKA.

Połączenie ulic. Oddawna już zaprojektowano połączenie dwóch ulic Spacerowej i Nowo-Spacerowej w jedną. Gdyby, w myśl istniejącego projektu, połączono obie wzmiankowane ulice, natenczas otworzyłaby się nowa arterya komunikacyjna, mianowicie wszelkie pojazdy, dorożki i t. p. możnaby kierować z Wólczańskiej, Spacerowej przez Nowo-Spacerową, Rozwadowską do Piotrkowskiej i dalej na inne ulice sąsiednie. Obecnie, z chwilą otwarcia ruchu tramwajowego do ul. Milsza, urzeczywistnienie wspomnianego projektu staje się wprost koniecznym, gdy ruch kołowy na ul. Andrzeja, z powodu jej wąskości, po ułożeniu dwóch torów szyn, stał się obecnie bardzo utrudnionym. Co chwila biegną pociągi od ul. Piotrkowskiej przez Andrzeja do Milsza i w kierunku odwrotnym, skutkiem czego wiele utrudniony jest przejazd i wymijanie się na ul. Andrzeja powozów, dorożek i t. p. Dla zaradzenia więc złemu należałoby jaknajrychlej połączyć wspomniane ulice, a wykonanie tego projektu, zdaje się, nie napotka na żadne trudności, tem więcej, iż zarząd domu modlitwy braci Morawczyków zgadzał się w zasadzie na oddanie na użytek miasta swojej posesyi, z warunkiem przeniesienia do wygodnego domu w innej dzielnicy miasta.

Tym sposobem załatwienie tak ważnej sprawy zależy dziś jedynie od decyzji zarządu miejskiego, oraz dobrej woli i chęci właścicieli nieruchomości przy ulicy Nowo-Spacerowej, którzy dla dobra ogólnego powinni poczynić odpowiednie u władz starania.

Ogród miejski. Prowadzone od paru miesięcy roboty około założenia nowego ogrodu miejskiego przy ul. Dzielnej, idą żwawo, co pozwala przypuszczać, że tak potrzebne w tej dzielnicy miejsce spaceru i odetchnięcia świeżem powietrzem, w niedalekiej przyszłości oddane będzie do użytku mieszkańców. Nowy ogród otrzyma od strony

wrotem stanęła na progu izby, babisia właśnie owijała w swą zapaskę dziecko wykapanie i zamierzała złożyć je uśpione na łóżku obok matki. Boberska i Magda wzięły się teraz do igiel, ażeby przygotować dla dziecka bieliznę potrzebną. Szyły bardzo pilnie, przytem gwarzyły o tem i o owem. Jantkowa mimochodem poruszyła sprawę, której dotyczyła już nieraz w rozmowie z babiszą: czy kobieta od pięciu lat zameżna, a bezdzietna, może jeszcze mieć nadzieję potomstwa? Boberska udowodniała przykładami licznymi, że nadzieja dzietności nie powinna opuszczać mężatki nawet po piętnastu latach bezplodnego pożycia w małżeństwie. Następnie, Budzina z niejaką zazdrością i niechęcią mówiła o kobietach, które corocznie obciążają chrzciny a miały na myśli Dorotę Rudniko.

— Bez maty co dwa lata, troje dzieciek jej przybywa, a kiej się urodziły bliźnięta, to było czworo... Trudno o większy urodzaj na dzieci.

— Ona, moja Jantkowo, już taką ma naturę, że czy chce, czy nie chce, zawdy jej się dziecko urodzi—baba dzietliwa.

Podczas tej rozmowy jedna z nich uszyła koszulkę, druga obrębiła trzy pieluchy.

— Macie zastługę przed Panem Bogiem za te szmaty—rzekła Boberska, składając swą robotę, a potem nachyliła się do ucha Magdy i szepotała: — Tylko, widzicie moiściewy, koszulka może posłużyć też i do trumienki temu maleństwu, jeżeli je matka odumrze.

(D. e. n.)

4)

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 222).

Mowa spokojna, przekonywująca, stropiła nagłą Magdę, wywołała w głębi jej duszy wyrzut sumienia, głównie za skrzywdzenie niemowlęcia. Ale kobieta niezupełnie jeszcze ostygła, chciała się bronić wbrew własnemu przekonaniu i odburknęła z goryczą.

— Jakby to małe zmarło zaraz po ochrzczeniu, zostałoby aniołem w niebie: jeśli pożyje, będzie ladaco... Bo jaka mać taka nać!

Wyrobnieta rzuciła się niespokojnie na łóżko i wybuchnęła łkaniem, a Boberska, podchwytując ostatnie słowa Magdy, zawołała:

— Oj niekoniecznie, Magdaleno, niekoniecznie! Dwa lata temu, akuratnie taki sam przypadek spotkał Frankę Nawrotównę, a przecież matka, wiecie to doskonale, cnota nad cnotami!

Budzina splotnęła, gdyż Franka była siostrą jej rodzoną i narobiła takiego wstydu całej rodzinie, że ojciec zmarł przed dziewięciu miesiącami wypart się tej córki.

Tymczasem babisia wzięła się do roboty, wylała wodę wrzącą z garuka na niecki, dolewała wody zimnej, robiła próbę ręką, czy kąpiel nadaje się dla dziecka.

— Każdy człowiek jest grzeszny — mówiła

ul. Dzielnej oparkanie żelazne na wysokim podmurowaniu, z innych zaś stron tymczasowo wzniesiony będzie t. zw. ślepy parkan. Jeśli pogoda, jak dotąd, sprzyjać będzie w dalszym ciągu, kierujący robotami starszy ogrodnik, p. Grabowski, zamierza przystąpić do regulacji kłombów i drózek.

Ambulatoryum. Roboty około budowy gmachu murowanego na terytorium szpitalnym, przy ul. Targowej, który przeznaczono specjalnie na pomieszczenie ambulatoryum i apteki przy szpitalu małżonków Poznańskich, postępują bardzo szybko. Cały budynek obecnie stoi już pod dachem, a niezadługo przystąpią do wewnętrznego urządzenia budynku. Otwarcie nowego ambulatoryum i apteki nie nastąpi wcześniej, niż w d. 29 kwietnia r. p., t. j. w rocznicę śmierci założyciela b. p. Izraela Poznańskiego. Koszty budowy gmachu oraz urządzenia wewnętrznego obliczono blisko na 80,000 rb. Plany sporządzał budowniczy A. Seligson, pod którego kierunkiem prowadzą się roboty.

Dla bezpieczeństwa. Polecono komisarzom cyrkulowym, aby wszystkie facyaty i sutereny starannie zostały oczyszczone, przewietrzone i, gdzie się okaże potrzeba, wybielone wapnem. Niezależnie od tego, ponieważ piwnice w niektórych domach niezaopatrzone są w okna i zamknięcia, przez co służą za miejsce ukrywania się złodziei, polecono zobowiązać właścicieli domów, aby w oknach piwnicznych urządzone okna mocne lub siatki druciane. Drzwi zewnętrzne piwnic i wszelkich budynków niezamieszkałych należy zamykać na klódki.

Bazar koński. Dowiadujemy się, że jeden z przedsiębiorców, zajmujących się handlem końmi, zamierza wzniesić w pobliżu miasta wygodną i obszerną stajnię, z dziedzińcem do prezentowania i próbowania koni, gdzie za umówiony mały procent właściciele znajdą dla koni pomieszczenie, paszę, opiekę i pośrednictwo. Ma to być rodzaj bazaru końskiego, nader dogodnego tak dla sprzedawców, jak nabywców, a ochraniającego zwierzęta od słoty i zimna.

Otwarcie kantoratu. Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie i otwarcie nowozałożonego kantoratu we wsi Stare Rokicie, gminy Brus. Nowa szkoła początkowa, zatwierdzona przez konsystorz ewangelicko-augsburski, powstała kosztem mieszkańców wyznania ewangelickiego wsi Stare Rokicie, należących do wymienionej gminy ewangelickiej.

Składy drzewa i węgla. Na mocy rozporządzenia władzy zabroniono nadal budować składy drzewa, węgla, wapna i t. p. w obrębie miasta. Dotychczas mieszczące się w mieście składy, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, mają być usunięte.

Teatr „Victoria.”

W czwartek premiera: „Zona mego brata” komedia z niemieckiego, która w bieżącym sezonie zyskała sobie ogólne uznanie wśród publiczności warszawskiej. Główne role spoczywają w rękach pań: Gromnickiej i Pawłowskiej, tudzież pp.: Kopczeńskiego, Olszewskiego i Kosińskiego.

W piątek „Mazepa” tragedia J. Słowackiego, po cenach znizowanych. Mazepę odtworzy p. Wostrowski. Reszta obsady zeszłoroczna. Reżyseria spoczywa w rękach p. Kopczeńskiego.

W sobotę „Zona mego brata” po raz drugi.

W niedzielę po południu „Mazepa” po cenach znizowanych, wieczorem „Hajduczek” i „Kusicielka”.

Wczoraj mimo poniedziałku, dnia niefortunnego w Łodzi dla teatru, publiczność szalenie wypełniła widowisko teatru „Victoria” na trzecim z rzędu przedstawieniu „Hajduczka” i „Kusicielki.” Nieustające oklaski, gorąca atmosfera panująca wśród publiczności były nagrodą artystów za wyborną ich grę.

Najbliższą nowością będzie „Dziedzictwo pana Plumet” komedia z francuskiego. Nowość ta obdarzoną będzie nowymi dekoracjami we wszystkich aktach. Reżyseruje ją p. Winkler.

Na odbudowę wleży. Firma fotograficzna „S. Piotrowicz” złożyła w naszej redakcji zaofiarowany procent od zdjęć fotograficznych za czas od 22 sierpnia do 22 września w kwocie rb. 50 od 96 zdjęć.

Do obliczenia zaofiarowanego procentu i sprawdzenia liczby zdjęć zaproszone były osoby odpowiedzialne.

Komitet Przytulku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu wrześniu r. b. na rzecz rzeczony instytucji poczynione zostały następujące ofiary:

Od pani Marchwińskiej 5 tomów czasopisma; od firmy W. Muśnicki i S-ka 130 funtów tabaki; od pani Grohmann 3 rb. 30 kop. gotówka.

Za powyższe ofiary komitet Przytulku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Z przewodniczącego Przytulku
J. K a m m e r e r.

Z łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Z racji polubownego załatwienia sprawy z p. Szlamowiczem, p. S. Czamański nadesłał w imieniu tego ostatniego rb. 50 do dyspozycji zarządu. Pódezas świąt noworocznych przy czytaniu rolałów ofiarował dr. Karol Poznański rb. 18 dla biednych podług uznania zarządu.

Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa uprzejmie dziękuje.

Z giełdy łódzkiej. Sala Grand Hotelu zgromadziła nieznaną liczbę kupców. Ożywienie słabe, chęci do zawierania transakcyj niewielkie. W każdym razie doprowadzono do skutku transakcję na listy zastawne m. Łodzi, seryi VI-ej (4½%), za które płacono po 85.25, w żądaniu 85.75.

Z cechu krawieckiego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków cechu krawieckiego.

Bliższych szczegółów nie podajemy, ponieważ nie chciano ich nam udzielić.

Szkoła rzemiosł dla żydów „Talmud-Tora.” We czwartek, 4 października r. b. o g. 4 po południu w lokalu szkolnym przy ul. Zachodniej № 20 odbędzie się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego „Talmud-Tory.”

Szkoła rysunków dla rzemieślników. Narzecze rzemieślnicy nasi zrozumieli, że w każdym niemal rzemiośle rysunki grają bardzo poważną rolę. Czy do zrobienia zamku do drzwi, czy też deseni na perkalik niezbędny jest rysunek dla najlepszego nawet praktyka.

Toteż bardzo nas cieszy, że istniejąca przy tutejszej szkole przemysłowo-rękodzielniczej szkoła rysunkowa rozwija się pomyślnie i posiada już obecnie 368 uczniów.

By dać możność poznać czytelnikom, które z rzemiosł najwięcej dbają o rysunki, podajemy szczegółowy wykaz uczni według podziału na rodzaje rzemiosł: ślusarzy 100, tokarzy 42, stolarzy 27, kamieniarzy 4, przedziałników 6, tkaczy 38, rysowników 13, grawerów 20, malarzy 14, rytowników 2, litografów 3, fotografistów 6, drukarzy (zecerów) 4, kopistów rysowniczych 10, elektrotechników 4, giserów 6, tapicerów 5, techników 4, kantorzystów 9, cieśla 1, zdunów 2, ogrodnik 1, introligatorów 3, mosiężnik 1, blacharz 1, tkaczy zakardowskich 4, sztukatorów 3, pisarzy 3, ekspedytor 1, kowal 1, pozłotnik 1, uczniów szkoły początkowej 5 i z nieokreślonymi zajęciami 26.

Według wieku dzielą się: od 13 do 15 lat — 95, od 16 do 17 — 223, od 19 do 20 — 29, wyżej nad 20 — 21.

Szkołę tej należy się uznanie, z niej bowiem rzemieślnicy nasi czerpią wiele wiedzy ku ulepszeniu swego fachu.

Pamiętkowy pomnik. W roku zeszłym w № 175 „Rozwoju” z dnia 3 sierpnia podaliśmy wzmiankę o istniejącym przy drożynie polowej w Chojnach pod Łodzią pamiętkowym pomniku, na froncie którego widnieje napis „Dom Joannes Mylinovic Civis Graec. Erexita. D. 1634”. Swego czasu podaliśmy wszystkie napisy na tym pomniku i tłumaczenie ich.

Wzmianka ta dostała się do czytelników zamieszkałych w Saratowie, z których jeden, p. Juliusz Tucholski, potomek zmarłego Mylinowicza, przybył do Chojen w celu odnowienia drogiej pamiętki rodzinnej.

Ciekawe sprawy. Jeden z tutejszych fabrykantów otrzymał w jednym dniu żądania o wypłacenie należności od wszystkich swoich wierzycieli, z którymi miał umowę na terminy dłuższe.

Na mieście przekonał się, że zrobiono go bankrutem i pogłoska ta rozniesiona została przez wielu lotem błyskawicy.

Porozumiewszy się z wierzycielami, którzy wskutek swych żądań zrobiliby go bankrutem, naprawdę wynalazł głównych winowajców szkodliwej plotki.

Dotąd przeciw 13 takich panom wytoczył procesy kryminalne, które ze względu na okoliczności będą bardzo ciekawe.

Opleka. Z Baru, w gub. podolskiej, piszą do „Hamelica”: Chłopiec żydowski, dziesięcioletni

Szwarcenstein, uczeń szkoły muzycznej p. Hanickiego w Łodzi, przyjechał na wakacje wraz z dyrektorem do jego majątku pod Barem. Za staraniem rabina Serbera, d-ra Morenusa, prezydenta miasta Szpakowicza, regenta i wielu polaków, okolicznych właścicieli ziemskich, urządzono tu koncert, na którym chłopiec grał na skrzypcach. Dochód wyniósł 300 rb., a za te pieniądze posła p. Hanicki ucznia swego Szwarcensteina do konserwatorium dla uzupełnienia studyów, aż „będzie gwiazdą świetlaną dla naszego narodu” (żydów). Chłopiec jest sierotą, urodził się w Warszawie, ale ani jeden żyd nie przyszedł mu z pomocą. „Pan Hanicki przeto zasługuje na pochwałę” — kończy „Hamelica”.

Po robotników. Wczoraj przybył z Prus do Łodzi agent w celu angażowania robotników do ścięcia lasów w majątkach ziemskich, zakupionych przez hakatystów w Prusach wschodnich.

Na Nowym rynku delegat hakatystów za pośrednictwem tłumacza zwołał robotników, z pomiędzy których wybierał jedynie polaków.

Wybór ten spowodowała okoliczność, że miejscowości zakupione zamieszkuje polacy, którzy mogliby przesładować robotników niemców.

Ostrożnie z markami. Jeden z tutejszych pracowników kancelarii regentalnej dostał białych pęcherzyków na wargach, które coraz więcej zaczęły się rozszerzać.

Gdy udał się do lekarza, ten po zbadaniu charakteru choroby zapytał, czy nie dotykał wargami marek.

Okazało się, że właśnie marki zatrwały mu wargi.

Zaginiona. Onegdaj wyszła z domu i więcej nie wróciła córka stróża domu № 1 przy ulicy Pasaż Meyera Tomasza Kamieniaka, trzecholetnia Stefcia, ubrana w barchanową sukienkę w różowo-białą kratkę.

Stroskani rodzice proszą za naszym pośrednictwem, aby opiekun zaginionej odprowadził ją pod adres wymieniony.

Pożar. Wczoraj pod Konstąnowem we wsi Dąbrowa wszczął się pożar w stodole nalaadowanej zbożem, należącej do Gietrosińskiego, i zagrażał całej wsi. Dzięki jedynie szybkiej pomocy przybyłej z Konstąnowa straży ogniowej wraz z sikawką i beczkami z wodą, pożar został umiejscowiony i skończyło się tylko na spłonięciu jednej stodoly.

Beczki jednak ogniowe, jak się okazało, w oplakany znajdowały się stanie, były bowiem zawsze napełnione wodą, przez co zupełnie przegniły.

Należałoby pomyśleć o nowych instrumentach ogniowych.

Okna. Wczoraj z okna pierwszego piętra, domu № 108 przy ulicy Widzewskiej, wypadł syn robotnika Justan Wagner i zranił się w czoło.

Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy, pozostawiając go przy rodzicach.

Upadek. Ze schodów II-go piętra domu № 14 przy ulicy Nowo-Cegielnianej, spadł 7-letni Szyja Lewkowiec tak nieszczęśliwie, że zranił się poważnie w skroń.

Pomocę lekarską udzieliło poszwankowanemu Pogotowie ratunkowe.

Kradzież koni. We wsi Rąbień powiatu łódzkiego, po raz trzeci w ciągu ubiegłego miesiąca zdarzyła się kradzież koni w porze nocej, przez wyłamanie drzwi w stajni. Rzemieszkowie kradną wyłącznie konie, przedstawiające większą wartość.

Zagadkowy napad. Noce onegdajszej Dominik Aleksandrowicz, powracając do domu na kolonię Radogoszcz, został na szosie zacepiony przez trzech drabów. Napastnicy przewrócili Aleksandrowicza i zaczęli go okładać kijami. Dopiero interwencja zapóźnionych przechodniów zmusiła napastników do ucieczki. Aleksandrowicz był tak poturbowany, iż z trudnością dostał się do domu. Kto mu sprawił bastonadę i za co mianowicie — Aleksandrowicz nie wie.

Kradzież. W kolonii Radogoszcz, pod Łodzią, do mieszkania Gustawa Brauna, zakradli się niewiadomi dżandzi, którzy po wyłamaniu drzwi u szafy, skradli garderoby i różnych wartościowych rzeczy na 300 rb. Straż ziemska energicznie poszukuje sprawców kradzieży.

Pożary. Na folwarku Kleszczów, wynikił ogień. Dzięki jednakże natychmiastowej pomocy ze strony okolicznych mieszkańców szerezeniu się ognia zapobieżono, spłonął tylko śpięż z zbożem, wartości 1,200 rubli.

— We wsi Nowosolna wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Stalewskiego. Skutkiem wiatru ogień przenósł się na sąsiedni dom mieszkalny Andrzeja Sobczaka i ogarnął prócz tego stajnie, wozownię, oborę i stodołę, napełnioną zbożem. W ogniu zginęło 2 konie i 6 sztuk owiec. Straty sięgają w ubezpieczonych nieruchomościach 1,900 rubli, w nieubezpieczonych zaś inwentarzu około 250 rubli. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z MUZYKI.

Mniejszy wieczór Towarzystwa Muzycznego.

W dniu wczorajszym po raz pierwszy po wakacjach otworzyły się podwoje Towarzystwa muzycznego; sezon zainaugurowano „wieczorem mniejszym“, mimo że „mniejszym“—bardzo interesującym.

Jak przystało na poważną instytucję muzyczną, koncert rozpoczęto od klasyków,—muzyką pokojową. P. W. Grudziński, H. Grobman, J. Goebel i J. Birnbaum odegrali kwartet smyczkowy z moll L. von Beethovena. Zasiadli więc przy pulpach wybitni muzycy; trzech z nich znaleźmy już z tego, że z zamiłowaniem i z powodzeniem uprawiają muzykę kameralną, z pietyzmem odtwarzają prześliczne utwory klasyków. Wczorajsze wykonanie kwartetu było poprawne i staranne. Jeden zarzut tylko mielibyśmy do uczynienia. W utworach muzyki kameralnej pierwszemu głosowi (pierwszym skrzypkom) powinny podlegać inne głosy, nawet wówczas, gdy podchwytują lub imitują motywy pierwszego głosu; niema tu miejsca na „indywidualność“ poszczególnych wykonawców. Tymczasem wczoraj, zwłaszcza w drugiej części kwartetu, wiolonczela była zanadto samodzielna, w ekspresji zbyt odbiegała od pierwszych skrzypiec, miała nawet pomysły ładne, oryginalne, lecz niezgodne z wymaganiami, jakie stawiamy wykonawcom kwartetów.

Część wokalna przypała w udziale pani J. Laude, amatorce, która wykazała śliczny i bogaty materiał głosowy oraz spory zasób uzdolnienia muzycznego, dużo uczucia i temperamentu (tego może nawet za dużo). Odśpiewane przez nią Moniuszki „Arya z Hrabiny“ i „Magnus i Trolla“, T. Mattei „Non torno“, Młynarskiego „Kolysanka“ dodatnie wrażenie zrobiły na słuchaczach; nagrodzono wykonawczynię sutemi oklaskami, za które wywdzięczając się, dodała nad program prześlicznie wykonaną „Ludową pieśń szwedzką“.

Ogólne zainteresowanie budził występ skrzypka p. W. Grudzińskiego, nowozaangażowanego profesora szkoły muzycznej braci Hanickich. Pan Grudziński — wychowaniec francuskiej szkoły; znać w grze p. G. wybitne jej piętno, a więc nadzwyczajną czystość i elegancję tonu, filigranowe obrobienie szczegółów, przejrzyste obrazowanie idei i motywów kompozycyi, oraz to coś „muzycznie francuskiego“, co się nie da ściśle zdefiniować, a co się składa z mięszaniny umiarkowanego polotu fantazyi, refleksyi niezbyt głębokiej i spokoju wytwornego estetyka. P. Gru-

dziński posiada znakomitą technikę; dostępne mu są wszystkie niemal jej arkana, umie doskonale posługiwać się jej efektami, ma więc niezbędny podkład do „tworzenia w wykonaniu“, jest już na pierwszych szczeblach wyżyn artysty; brak mu tego ognia duszy, który, udzielając się słuchaczom, porywa ich z dziedziny spokojnego, refleksyjnego zachwytu w krainę zapału, entuzjazmu. Podkreślam ten szczegół jego talentu muzycznego jedynie jako fakt jeno, a nie jako zarzut. Bo przedewszystkiem przy olbrzymim talencie i inteligencji muzycznej za lat parę nie będzie tego braku u p. Grudzińskiego, a powtóre lepsze to, niż sztuczna afektacja i robione uczucie.

Pozwolę sobie użyć porównania. Przypuśćmy że całokształt wrażeń, odniesionych z doskonałego wykonania utworu muzycznego, przyrównamy do wspiania wykończonych rzeźby. Możemy wtedy odczuwać dwojaki rodzaj wrażenia: jedno, mniej doskonale—harmonii tylko form i kształtów, drugie więcej doskonale, w którymby z widoku posagu oprócz powyższego przebiegała dusza. Do osiągnięcia drugiego wrażenia nie pomogą zewnętrzne efekty. A wielu to jest muzyków, szukających taniego poklasku u tłumów, którzy w ten sposób wlewają życie i duszę w posąg, że malują mu włosy, różową policzki, czernią brwi, wtlaczają nań modny ekscentryczny garnitur, a nogi obuwają w lakierki. To też stokroć lepszy w muzyce nieco przymartwy ale śliczny posąg, niż karykatura.

Prof. Grudziński odegrał wczoraj Koncert na skrzypce d-moll Wieniawskiego, Riesa Adagio z suity g-moll i Brahmsa-Joachima Taniec węgierski. We wszystkich tych utworach wykazał wyżej wyszczególnione zalety gry i u publiczności doznał gorącego przyjęcia. Śmiało możemy powiedzieć, że Szkoła muzyczna powiększyła swe grono nauczycielskie niepoślednią siłą, a muzykalna publiczność łódzka zyskała jednego więcej artystę, grą którego rozkoszować się będzie.

Większy koncert T-wa muzycznego odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca, prawdopodobnie 24. Wystąpią na nim: orkiestra Towarzystwa, p. J. Birnbaum, znany baryton Grąbczewski i inni.

Władysław Ratyński.

Z WARSZAWY.

Ze spraw węglowych. Na skutek odezwy J. O. głównego naczelnika kraju do ober po-

liemajstra warszawskiego, jako do prezesa komitetu węglowego, w kwestyi uregulowania warunków sprzedaży węgla, odbyło się posiedzenie komitetu pod przewodnictwem p. ober-policmajstra pułkownika Lichaczewa, z udziałem członków, na którym opracowano projekt następujący:

I. Zmniejszyć liczbę składów istniejących do 215 na całe miasto i Pragę. Przy wyborze składników pozostawionych, przyjąć pod uwagę długość egzystencji firmy i opinię, jakiej dany składnik używa. — Wszystkie składy spekulacyjne postawiono wykluczyć.

II. Składy rozdzielono podług 12 cyrkułów, a na każdy cyrkuł przeznaczono dziennie 5 wagonów węgla, do równego podziału, rozlosowywanie zaś węgla zostanie skasowane.

III. Postanowiono wzmocnić kontrolę nad składnikami, przez przyjęcie paru płatnych kontrolerów, oraz powierzenie kontroli honorowej pp. opiekunom cyrkułowym kuratorium trzeźwości.

IV. Na rzecz miasta oddawanem będzie codziennie do dnia 10 kwietnia r. p. 10 wagonów, czyli 300 pudów węgla, z których 200,000 składać się będzie jako zapas komitetu węglowego, na wypadek przerwania komunikacji, a 100,000 pudów użyte zostanie na potrzeby miejskie.

V. Składnikom nie wolno będzie sprzedawać jednej i tej samej osobie więcej niż korzec węgla dziennie, przytem ustanowiono cenę: dla składów znajdujących się na krańcach miasta i na Pradze po rb. 1 kop. 35, a dla składów istniejących w śródmieściu po rb. 1 kop. 30 za korzec. Oprócz tego, składnikom, otrzymującym węgiel z komitetu, nie wolno będzie trzymać i sprzedawać węgla nabytego inną drogą.

Jak długo starczy węgla?

Pytanie to roztrząsa geolog niemiecki Frech z Wrocławia, a ogłoszona przezeń w „Zeitschrift für Socialwissenschaft“ rozprawa o tyle budzi większe zainteresowanie, niż wiele innych podobnych, że użytkowywa możliwie cały materiał odnośnych badań i dat geologicznych, a zarazem uwzględnia prace dawniej już w tym przedmiocie ogłoszone. Ostateczne konkluzje, do jakich autor dochodzi są bardzo pomyślne dla Niemiec, natomiast szczególnie dla Anglii zawierają horoskop ponury.

Co do Anglii, Frech, opierając się na obli-

127)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 224).

— To w teorii tylko, w praktyce widziałem co innego. Sąd pragnie utrzymać obecny stan społeczeństwa, więc ściaga karą tych, co stają wyżej przeciętnego poziomu społecznego i chcą ogół podnieść do siebie, jak i tych, co stają niżej przeciętnego poziomu.

— Nie zgadzam się na zdanie, iż przestępcy są karani za to, że wyżej stoją od ogółu moralnie. Po większej części są to odskoki społeczne, równie zwyrodnione, tylko nieco inaczej, niż owe typy występne, które pan uważa za stojące moralnie niżej od drugich.

— Znam ludzi daleko więcej wartych, niż ich sędziowie.

Ale Ignacy, nieprzywykły, aby mu przerywano, ciągnął dalej:

— Nie mogę zgodzić się na to, aby sąd jako zadanie swoje uważał utrzymanie istniejącego porządku obyczajów. Sąd szuka swoich celów, po-prawy obyczajów.

— Dobra poprawa w kryminalach, — wtrącił Niechludow.

— Albo w celach usunięcia, — upornie ciągnął dalej szwagier Niechludow — w celach usunięcia zepsutych i zezwierzęconych ludzi, którzy zagrażają bytowi społeczeństwa.

— Sąd ani jednego, ani drugiego nie czyni. Społeczeństwo niema na to środków.

— Niby jak? Zapelnienie tego nie rozumiem, —

rzekł, zmuszając się do uśmiechu Ignacy. — Rozumiem tylko dwa rodzaje kary, które są usprawiedliwione, kary, jakie praktykowały się dawniej, a są nimi kara cielesna i kara śmierci. Ale te z chwilą złagodnienia obyczajów coraz więcej wychodzą z użycia.

— Rzecz nowa i zadziwiająca, a szczególnie dlatego, że to pan mówisz.

— Pojmuję, że trzeba dać poznać ból człowiekowi, który innym ból sprawia, żeby nadal nie czynił tego drugiemu, co jemu uczyniono. Pojmuję także, że można ściąć głowę człowiekowi szkodliwemu dla społeczeństwa. Obie te kary mają swoją słusność. Ale jakież w tem sens, żeby człowieka zdemoralizowanego, rozpuszczonego przez próżniactwo i złe przykłady, zamykać w więzy, w warunkach takiegoż samego legalnego i wprost obowiązującego, przymusowego próżniactwa i w towarzystwie ludzi zepsutych do gruntu? Albo pocóż wieść kosztem rządu, kosztem co najmniej 500 rubli, z gubernii tulskiej do irkuckiej, albo z kurskiej do...

— Jednak ludzie obawiają się tych podróży rządowym kosztem. I gdyby nie było zsyłki i kryminalów, nie siedzielibyśmy tu obaj spokojnie, jak siedzimy obecnie.

— Turma nie daje bezpieczeństwa drugim. Zbóje nie siedzą tam wieczyste, wypuszczają ich na wolność. Tam ludzi nie zepsutych jeszcze całkowicie psuje do reszty próżniactwo, zły przykład i obcowanie z prawdziwymi wyrzutkami społeczeństwa.

— Pan sądzi, że obecny system więzienny winien być inaczej zorganizowany?

— Poprawić tego systemu niepodobna. Więzienie ulepszone kosztowałoby drożej, wyniosłoby więcej, niż wydajemy na oświatę ludu i stałoby się nowym ciężarem społecznym.

— Więc cóż, zabijać? Albo, jak radził pe-

wien mąż stanu, wykluczać oczy? — rzekł Ignacy, uśmiechając się zwycięzko.

— To byłoby okrutnem, ale celowem. Co zaś teraz się robi, jest okrutnem, a do niczego nie prowadzi.

— Ja przecież biorę w tem udział, — rzekł, błędnie Ignacy.

— To już pańska rzecz. A ja tego nie pojmuję.

— Sądzę, że pan wielu rzeczy nie rozumie.

— Widziałem w sądzie, jak prokurator wszelkimi sposobami chciał zgubić chłopca, co w każdym człowieku uczciwym mógł tylko współczucie budzić.

— Rzuciłbym służbę, mając podobne przekonanie, — rzekł Ignacy i wstał z krzesła.

Niechludow zobaczył szczególny blask pod okularami szwagra. Rzeczywiście, były to lzy obrażonej godności własnej. Podszedł do okna, przetarł okulary, a następnie chustką obtarł oczy. Powróciwszy na sofkę, zapalił cygaro i już ani słowa się nie odezwał.

Niechludowowi było przykro, że tak zmarł szwagra i siostrę, a to tem więcej, że naza-jutrz wyjeżdżał i więcej się już z nimi nie zobaczy. Więc zmieszany nieco pożegnał się i pojechał do siebie.

— Być może, iż miałem rację w tem, co dowodziłem. Zresztą, nie przekonał mnie w niczem. Ale trzeba było mówić inaczej. Niewiele się odmieniłem, jeśli mogłem tak mścić się i nbliżyć szwagrowi, i zmartwić biedną Natalkę...

Tak myślał, układając się do snu Niechludow.

(d. c. n.).

ezniach angielskiego inspektora górniczego, Frenwella, twierdzi, że tamtejsze pokłady węgla wyczerpią się niewątpliwie około roku 2150. Przechodząc z kolei do Rosji, Frech dowodzi, że tamtejsze zapasy węglowe nie stoją w żadnym stosunku do terytorjalnej rozległości Cesarstwa w Europie i w Azji. Obecnie zajmuje Rosya w rządzie krajów, produkujących węgiel, miejsce siódme, a Austro-Węgry przewyższają ją pod tym względem w trójnasób. Ale i przyszłość nie zapowiada się zbyt świetnie.

Rewiry węglowe w Królestwie Polskiem mają co prawda położenie równie korzystne, jak na Górnym Śląsku, ale pokłady te, na ogół biorąc, nie są wielkie. Rewir środkowo-rosyjski, jakkolwiek geologicznie bardzo stary, zawiera jedynie węgiel brunatny, a produkcya jego od r. 1880 stale się zmniejsza. Sądząc jedynie z dotychczasowego rozwoju eksploatacyi i badań geologicznych wspomnianych pokładów, trudno przypuścić, aby wydajność ich kiedykolwiek uczyniła zbyt cennym dowóz węgla zagranicznego do Rosji europejskiej. Inaczej przedstawiają się stosunki i widoki na przyszłość w Niemczech. Autor oddzielnie traktuje niemieckie rewiry. Co do wydajności kopalń akwizgrańskich i westfalskich, Frech utrzymuje, że one przez 800 lat jeszcze będą czynne.

Podobnie rzecz się ma z kopalniami nad Saarą, natomiast prognoza dla pokładów środkowo- i południowo-niemieckich, a szczególnie saskich, jest już daleko mniej pomyślna. Większe między nimi znaczenie mają tylko zagłębia waldenburskie i w górach kruszcowych. Ostatnie wyczerpią się już prawdopodobnie z końcem wieku dwudziestego, pierwszym można jeszcze rokować około 250 lat istnienia. Nad wszystkimi jednak zagłębieniami góruje i króluje Śląsk Górny, który uchodzi w całej Europie za najwydatniejszy rewir węglowy. Urzędownie w roku 1890 szacowano wydajność pokładów górnośląskich na 45 milionów ton.

Obecnie uważają fachowe powagi 90 milionów ton, jako cyfrę nominalną. Autor, przewidując zwiększenie się produkcji, dochodzi do wniosku, że pokłady Górnego Śląska, jeżeli się ostatecznie wyczerpią, to dopiero gdzieś w początku czwartego tysiąclecia. Na razie, równych sobie pod względem węgla rywali, mają Niemcy tylko po za Europą, mianowicie w Ameryce Północnej i w Chinach. Podziemne zapasy węglowe Stanów Zjednoczonych, podług cyfr niedawno temu ogłoszonych, starczyć mogą na 600 do 650 lat. Wydajność chińskich pokładów węglowych obliczają minimalnie na 1,250 milionów ton.

Z RÓŻNYCH STRON.

Dla pozbawionych pracy. Paryska rada miejska urządziła w La Chalmelle, koło Paryża, dla pozbawionych pracy kolonię gminną, która, jak dotąd, bardzo dobre oddaje usługi. Kolonia ta obejmuje obszar 260 hektarów, a produkcya rolno-gruntowa jej dała w roku 1789 62,216 franków dochodu, podczas, gdy utrzymanie całej osady i administracya kosztowały tylko 34 tysiące franków. Ogółem przyjęto do kolonii w ubiegłym roku 83 ludzi pozbawionych pracy; z tych 55, po krótkim pobycie tamże, znalazło trwałe zajęcie na roli. Pobyt w kolonii ma trwać z reguły najdłużej cztery miesiące, jednak przeważnie udaje się kolonistom w krótszym czasie uzyskać stałe posady i pracę. W ostatnim sprawozdaniu zarząd tej instytucyi społecznej zaznacza, że wielu kolonistów, mimo, iż wcale przedtem nie pracowali w polu, bardzo rychło obznajmia się z tym zawodem i chwali go sobie więcej niż rzemiosło, z którego wyszli. Kolonia paryska posiada bogatą bibliotekę. Koszty utrzymania kolonisty wynoszą jednego franka dziennie.

Nagrody na wystawie paryskiej, udzielone instytucjom słowiańskim, wielce nie podobają się szowinistom niemieckim i madziarskim. Tych ostatnich zwłaszcza gniewają medale złote, które przyznano prezesowi Matiej słowackiej w Węgrzech i akademii południowo-słowiańskiej nauk i umiejętności w Zagrzebin. Wobec tego, że słowacy w „Magyarorszaun“ są narodowością, która skazana została na wynarodowienie i zagładę, to uznanie dla wytrwałości w cichej, niemal wętczeńskiej pracy w znienawidzonej instytucyi,

uznanie wobec całego cywilizowanego świata, w szowinistach antysłowiańskich, a ci najwzraskliwiej ze swą niemieckością i madziaryzmem występują, budzić musi wielce nieprzyjemne uczucia.

Na uniwersytet budapeszteński zapisało się świeżo 70 słuchaczek. Węgierska architektka panna Eryka Paulas, która niedawno złożyła świetnie egzaminy w wyższej szkole technicznej, otrzymała zamówienie na gmach rządowy, o kosztorysie 300,000 kor. Pierwszy to raz gmach publiczny będzie zbudowany wedle planów kobiety.

Pracujące kobiety.

We Francyi liczba kobiet pracujących zawodowo rośnie stale.

W administracyi państwa znajduje zajęcie już przeszło 80000 kobiet. Wogóle, liczba kobiet zajmujących posady w administracyi lub nauczaniu, wynosi 19 procent. Nauczaniu oddaje się 54,000 kobiet, czyli 45 procent. Poczty, telegrafy, telefony liczą 7000 kobiet, tj. 6 procent. Pomimo tej wielkiej liczby, kobiety są niezmiernie źle płatne, w porównaniu z mężczyznami; płacę większą ponad 1000 franków pobiera za ledwie 5000 kobiet; reszta pracujących pobiera mniej, aniżeli 1000 franków (począwszy od 300 do 400).

W innych państwach europejskich liczba kobiet pracujących również stale wzrasta.

W Szwecyi np. urzędy pocztowe zatrudniają więcej kobiet, aniżeli mężczyzn.

W Stanach Zjednoczonych udział kobiet w służbie rządowej wynosi 25 procent. Profesorem higieny i pielęgnowania chorych w uniwersytecie w Texas, mianowano młodą szwedką, pannę Klarę Oelze.

Węgierski minister oświaty zatwierdził p-nę dr. Barbarę Tedeschi na posadzie zwyczajnego profesora w gimnazjum w Rjeee. Po raz pierwszy widzimy w Austrii kobietę na takiej posadzie.

Na uniwersytecie w Sztokholmie posadę profesora matematyki, zajmowaną niegdyś przez Zofię Kowalewską, objęła znów kobieta, Anna Bedel.

Pani M. Durant, kierowniczka dziennika „Fronde“, wychodzącego w Paryżu, została wybrana na sekretarkę komitetu organizującego kongres kobiecy w r. 1900, podczas wystawy paryskiej.

W Berlinie istniał dotychczas jeden klub kobiecy, obecnie powstaje drugi. Przy klubie znajduje się czytelnia, zaopatrzona w książki, pisma i dzienniki. Obydwa kluby liczą 1000 członków.

Na wydziale lekarskim w Paryżu studjuje 142 francuzek i 168 cudzoziemek; w szkole zaś farmaceutycznej w Paryżu 47 kobiet.

Na studia do Berlina udaje się coraz więcej kobiet. W zimowym półroczu 1899 roku dopuszczono jako wolne słuchaczki, 373 kobiet; pomiędzy studentkami najwięcej przedstawicielek ma Rosya, Anglia i Ameryka.

W Szwajcaryi w 6 uniwersytetach studjuje 937 kobiet. Z 555 rzeczywistych studentek przypada największa liczba, bo aż 353, na Rosyę, tylko zaś 9 na Austryę.

Tunel Simplonki.

Siedzę sobie w małym gnieździe włoskiem, Iselli, wypoczywam po nietrudzącej wcale przeprawie przez Alpy i zabawiam się trochę rozpamiętowaniami historycznymi. Wprost nie chce mi się wierzyć, że Hannibal z całym swoim taborom afrykańskim zdołał przejść przez Alpy wówczas, gdy mu tylko orły wskazać mogły drogę. Napoleon miał już ogromne ułatwienia, a dzisiaj pierwszy lepszy komiwojażer, wiozący do Włoch dobre próbki kiepskich towarów, spogląda przez okno wagonu lekceważąco na alpejskie szczyty. Wszakże mają tunel przez Mont-Cenis o długości 12 kilometrów, a drugi przez górę św. Gotharda o długości przeszło 15 kilometrów. Oswoiliśmy się i z Alpami i z tunelami do tego stopnia, że na ich tle wszystkie pisma humorystyczne powtarzają po kolei te same dowcipy i humoreski. Ale te dwa tunele już nam nie wystarczają. Ze starej Europy, która

miała rozmaite zakątki, nieprzystępne dla filiistrów, chcemy koniecznie zrobić porządną plac targową na codzień, a zarazem jakieś „corso“ na święta; ze starej budowy, pełnej schowków i tajemniczych skrytek, chcemy urządzić hotel, monotony jak szachownica. Więc burzymy ściany, wybijamy w murach dziury, robimy pomosty i schody, ażeby ludzkość bez kropli potu mogła sobie spacerować tak maiej więcej pomiędzy Skawiną a Pompejami.

I dlatego postanowiono przebić Simplon i przez jego wnętrze przeprowadzić tunel o dwóch torach kolejowych. Technika dzisiejsza nie zna żadnych przeszkód, więc zaraz po zgromadzeniu odpowiednich funduszów słynny inżynier Brandt zabrał się do dzieła. Tunel przez Mont Cenis przekopywano przez 11 lat, tunel przez górę św. Gotharda ukończono w ciągu 9 lat, ale wówczas nie posiadano jeszcze do wiercenia hydraulicznych maszyn rotacyjnych. Tunel simplonki o długości 20 kilometrów podjęli się inżynierowie zbudować w przeciągu 5 lat za ryczałtową sumę 70,000,000 franków; przyrzeczono zobowiązać się przedsiębiorstwo budowy za każdy dzień spóźnienia płacić 5000 franków kary konwencyjnej. Dnia 13 sierpnia 1898 roku oddano teren budowlany inżynierom, a dnia 13 listopada rozpoczęto wiercenie; ukończenie więc dzieła powinno nastąpić dnia 13 maja 1904 r.

Prace rozpoczęły się równocześnie po obu stronach Alp, na północy koło Brieg, na południu koło Iselli. Oczywiście wiercenie odbywać się nie może na chybił trafił. Przedewszystkiem musi być wytkniętym kierunek tunelu, tak zwana oś, a w tym celu na północy i na południu znajduje się obserwatorium z przyrządami astronomicznymi i mierzeniem, za pomocą których odbywa się ciągła kontrola, czy nie nastąpiło zboczenie od właściwego kierunku. Robotnicy przebijają dwa równoległe kurytarze (sztolnie), odległe od siebie o 17 metrów; kurytarze te mieć będą po jednym torze, tymczasowo jednakże wybudowanym i zupełnie wyposażonym zostanie tylko jeden kurytarz, którym przejeżdżać będą pociągi do Włoch i z powrotem. Budowanie dwóch kurytarzy przyczynia się do skuteczniejszej wentylacyi, skutkiem czego wysoka temperatura nie daje tak we znaki robotnikom. Temperatura we wnętrzu gór jest dosyć znaczną i wzrasta ku środkowi, gdzie wynosi przeciętnie 30° C. Przy budowie tunelu św. Gotharda wielu robotników zmarło skutkiem chorób, wynikłych z niedostatecznej wentylacyi, a inżynier Favre, genialny twórca tego dzieła, uległ atakowi apoplektycznemu w sztolni na krótko przed ukończeniem budowy.

Robotnicy, pracujący około tunelu, nie mogą do roboty „dochodzić“, więc przedsiębiorstwo budowy stworzyło w sąsiedztwie bezpośredniem kolonię robotniczą, jakby guiazdo pracowitych mrówek, wynoszących głazy z wnętrza góry. Kolonia robotnicza w Brieg ma wygodne domki, restauracyę, lazienki, szpital. Dodać do tego należy domy, w których się mieszczą biura, maszyny, składy itp.

Z FRYDERYKA NIETZSCHE.

AFORYZMY z „Menschliches, Allzumenschliches“
wybrał i przetłómaczył **Maksymilian Blüht.**

Kryteryzm.

Rzadko się mylimy, przypisując krańcowość—próżności, przeciętność—przyzwyczajeniu, a drobiazgowość—tchórzostwu.

Nadzieja.

Nadzieja jest w rzeczywistości największym złem, gdyż przedłuża cierpienia człowieka.

Przestępcy.

Nasze przestępstwo względem przestępców polega na tem, że ich traktujemy jako lotrów.

Wrogowie prawdy.

Przekonania są niebezpieczniejszymi wrogami prawdy, niż kłamstwa.

Szlachetność myśli.

Szlachetność myśli polega przeważnie na dobroduszości i braku obłudy, a więc na tem z czego się, jako z objawu wyższości, wysmiewają ludzie praktyczni.

AFORYZMY z „Also sprach Zarathustra“

Mężczyzna jest dla kobiety tylko środkiem, celem dla niej jest zawsze dziecko. Czemże jest kobieta dla mężczyzny? Mężczyzna pragnie dwóch rzeczy: niebezpieczeństwa i zabawy, dla tego też pożąda kobiety, jako najniebezpieczniejszej zabawki.

Z ludźmi żyć trudno dla tego, że trudno jest nauczyć się milczeć.

Czy znany ci jest wyraz: „pogarda“ i czy ty wiesz jak to boli: być sprawiedliwym względem tych, którzy nami gardzą?

Cóż może wiedzieć o miłości ten, kto nie był zmuszonym gardzić przedmiotem swej miłości?

Któreż to dziecko niema powodu do ubolewania nad swojemi rodzicami?

Żadny honorów musi zawczasu rozstać się z honorem i ćwiczyć się w trudnej sztuce—ustępowania w właściwej porze.

Gdybym był litościwym—nie chciałbym za takiego uchodzić.

Jesteśmy najniesprawiedliwsi nie względem tych, którzy są nam wstrętni, lecz względem tych, którzy nas nie obchodzą.

Gdy ci przyjaciel coś złego uczyni, powiedz mu: wybaczam ci krzywdę, którąś mnie wyrządził, ale czyż mogę wybaczyć ci krzywdę, którąś sobie wyrządził.

Kto nie chce zmarnieć wśród ludzi, musi się nauczyć pić z każdego kieliszka, a kto chce pozostać czystym wśród ludzi, musi się nauczyć myć i brudną wodą.

W miłości tkwi trochę szaleństwa ale i w szaleństwie jest cokolwiek rozumu.

Nie litość, lecz męstwo najwięcej dobrego zdziałalo.

Obcowanie z ludźmi psuje charakter, chyba, że się żadnego nie posiada.

Ostatnie wiadomości.

Opozycja angielska.

Liberalne stronnictwo angielskie nie upada na duchu i prowadzi energiczną kampanię przedwyborczą. Wyjaśnienia czynów Chamberlaina wywarły swój skutek i dają liberalnym nadzieję zwycięstwa. W tych dniach na arenie walki wyborczej wystąpił lord Rosebery, publikując odezwę do wyborców w formie listu do kandydata stronnictwa liberalnego w Newcastle.

W tym liście Rosebery surowo krytykuje postępowanie rządu i nazywa je nienezależnym. Obwinia wreszcie rząd, że polityką swoją naraził Anglię na powszechną utratę sympatii wśród mocarstw, że rozpoczął wojnę południowo-afrykańską bez należytego przygotowania, czem naraził ojczyznę na wiele sromotnych porażek, niemających przykładu w historii.

Z powodu wzmocnienia partii liberalnej rząd zamierza odnowić gabinet i w tym celu wziął dymisy niepopularny minister wojny, a na jego miejsce zamianowany został lord Roberts.

Rosya i boerzy.

„Warsz. Dniwn.“ pisze: Jak wiadomo, boerzy pokładali wielkie nadzieje w podróży przedstawiciela Transwaalu, Leydsa, do Rosyi; urzędowy korespondent petersburski wiedeńskiej „Polit. Corresp.“ z powodu misji tego dyplomaty pisze, co następuje:

„Przebieg wypadków w Afryce południowej, przybycie deputacji boerskiej do Europy i zapowiedziana obecnie podróż prezydenta Krügera do Europy zupełnie nie zmieniły punktu widzenia rządu rosyjskiego, którego trzymał się on od samego początku wojny południowo-afrykańskiej; choćby jaknajwiększe były sympaty rosyjskiej opinii publicznej dla boerów, pomimo to interesy wyższe nie pozwalają na żadne działania, któreby mogły zachwiać przyjazne stosunki między gabinetami petersburskim a londyńskim. Rząd rosyjski i w przyszłości będzie przestrzegał zasady nie mieszania się do zatargu, który z punktu widzenia gabinetu londyńskiego, ma wyłącznie charakter miejscowy. Gabinet londyński sądzi, że konferencja w Haadze zupełnie nie dotyczy sprawy transwaalskiej; z drugiej strony polityka rosyjska przesiąknięta jest dążeniem do

utrzymania dobrej zgody między mocarstwami; wskutek tego ustępują na plan dalszy wszelkie inne względy, zwłaszcza w chwili, kiedy jednomyślność wielkich mocarstw niezbędną jest dla załatwienia sprawy chińskiej“.

Program hr. Harrach'a.

Członek izby panów, hr. Harrach, wzywa w staroczeskiej „Politik“ patryotów do utworzenia nowego stronnictwa austriackiego, do którego mogliby należeć wszyscy obywatele, dbali o interes tronu i monarchii, bez względu na narodowość, wyznanie i stan.

Program projektowanego stronnictwa jest następujący: 1) Reforma konstytucji w sposób, któryby odpowiadał prawom i stosunkom, istniejącym w pojedynczych krajach monarchii. 2) Równouprawnienie w kościele, szkole, sądzie i przy wyborach; 3) oparcie wyborów do parlamentu na podstawach sprawiedliwych; 4) kształcenie ludu w języku ojczystym; 5) obrona mniejszości narodowościowych; 6) przeniesienie uczuć dynastycznych na całą ojczyznę, której widomą głową jest cesarz; 7) równe starania o podniesienie dobrobytu materialnego każdego z krajów koronnych; 8) język niemiecki ma pozostać językiem wojska i władz centralnych, we wszystkich szkołach jednak należy udzielać nauki drugiego języka krajowego; 9) krzewienie patryotyzmu austriackiego, miłości dla narodów bratnich i wzajemnego szacunku; 10) nieubłagane zwalczanie wewnętrznych nieprzyjaciół Austrii; 11) podniesienie siły państwa, naprawa doli klas pracujących, troska o wychowanie religijne; 12) popieranie postępu na każdym polu; 13) wszystkie te cele mają być osiągnięte przez utworzenie w radzie państwa większości, składającej się z patryotów, bez różnicy narodowości i wyznania, na drodze kompromisów i pod kierownictwem rządu, w którym powinny być reprezentowane wszystkie ludy monarchii.

Przeprowadzając taki program, możnaby Austrię wyrwać z odmetu i oprzeć jej byt na trwałych podstawach. Ma on tylko tę wadę, że nie zgodzą się nań ani Niemcy liberalni, ani też czesi. Pierwszym nie wystarcza język niemiecki w armii i urzędach centralnych, drugim i tego za wiele.

NEKROLOGIA.



Ś. P.

EDMUND

Koźmiński

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 1 Października 1900 r. przeżywszy lat 30.

W smutku pogrążeni koledzy, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze szpitala Czerwonego Krzyża w Środę d. 3 Października r. b. o godz. 4^{1/2} na cmentarz Zarzewski.

Telegramy.

Petersburg, 1 października. (T. A. R.). Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszymi Dziećmi raczyli w d. 17 (30) września przybyć do Sewastopola.

Petersburg, 1 października. „Praw. wiest.“ donosi: Pojawiające się w prasie zagranicznej wiadomości o przyłączeniu Mandżurji do Rosyi, są pozbawione podstawy.

Tientsin, 1 października. Hr. Waldersee przybył tu po południu. Na dworcu stała warta ho-

norowa, złożona z wojsk sprzymierzonych. Dworzec przyozdobiony był flagami niemieckimi, rosyjskimi i francuskimi. Uwagę zwracał brak flag angielskich i innych sprzymierzonych.

Berlin, 2 października. Własnoręczny list cesarza Kwangsu do cesarza Wilhelma, datowany z Tajenfu 25 z. m., wyraża głęboki żal z powodu śmierci posła niemieckiego, donosi o uczczeniu grobu zmarłego i prosi o rozpoczęcie rokowań pokojowych, które oby doprowadziły do trwałego pokoju.

Wiedeń, 2 października. Tutejsze poselstwo japońskie zaprzecza, jakoby wraz ze zmianą gabinetu zmieniła się i polityka japońska w sprawie chińskiej.

Paryż, 2-go października. Rosya, Francya i Niemcy porozumiały się co do najdrobniejszego szczegółu w sprawie chińskiej. Wojska pozostają na teraz w Pekinie i będą z niego cofnięte dopiero po skończeniu układów o pokój. Niemcy zrzekają się natomiast niezwłocznego ukarania przywódców bokserów, jako warunku wstępnego wejścia w układy.

Londyn, 2 października. Część prasy angielskiej napada bardzo gwałtownie na Niemcy i twierdzi, że pomiędzy temi ostatnimi a Francją stanęła tajna konwencja w sprawach chińskich.

Londyn, 2 października. Gen. Roberts mianowany został na miejsce Wolsleya głównodowodzącym armią angielską.

Londyn, 2 października. Pomiędzy 64 nowo wybranymi członkami izby gmin znajdują się Chamberlain i podsekretarz stanu w ministerium wojny Wyndham.

Londyn, 2 października. Oficerowie francuscy, amerykańscy i inni wzbraniają się oddać swoje oddziały pod rozkazy marszałka Waldersee, dopóki nie okaże się potrzeba rozpoczęcia wielkiej akcji wojennej. Nieporozumienie przybiera charakter groźny.

Londyn, 2 października. Na zachodniej i południowej stronie Pekinu ukazały się silne armie chińskie i przybrały groźną postawę. W czasie najbliższym nastąpi wielka bitwa.

Londyn, 2 października. Cesarz ogłosił edykt, wyrażający podziękowanie Rosji za wycofanie wojsk z Pekinu. Równocześnie wyraża edykt gotowości uczczenia grobu Kettelera. Według wiadomości z urzędowego źródła chińskiego, wyszedł z cesarskiego dworu rozkaz, aby pałac w Sinanfu, stolicy prowincji Szansi, natychmiast przygotować do przyjęcia dworu.

Pretorya, 1 października. Barend Vorster, członek sejmu transwaalskiego zorganizował w okręgu Zontpansberg rzeczpospolitą. Botha udał się tam wraz z 2,000 boerów dla przyłączenia się do nowej organizacji.

Szanghaj, 1 października. Edykt cesarski datowany z Tajenfu pod dniem 25 września zaznacza, że tron nie jest odpowiedzialny za obecne położenie; winni są książęta i mandaryni, którzy popierali bokserów. Książęta pierwszego stopnia Tuan gotsaihman i Tpodriug zostali pozbawieni swego stopnia i urzędu. Książę drugiego stopnia Tuan utraci wszystkie swe urzędy i pensję i oddany będzie pod sąd dworski, który go ukarze surowo. Na generalnego sekretarza i prezesa ministerium sprawiedliwości będzie powołany Chaossefmehia.

Reklamy.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 popołudniu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—0

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI, Kowalewski z Płocka — Hermau z Rawy — Lifszyc z Rogaczewa — Szwacer, Freidensohn i Maślajew z Warszawy — Gidde z Ozorkowa — Kisielewski z Burzenina — Jackowski z Piotrkowa.

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **różne, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

LÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:

- mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
- Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%

- Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 1/2%
- Od wkładów za 3 ch miesięcznym wypowiedzeniem 5%
- Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2%.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin niedłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.

Wszystkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-16

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół: handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856-d-21

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AST

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczałniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Kolerganki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Pockholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sikawki do polewania ulic i ogrodów. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walcy. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej ślusarni pośpiesznie. 263-52-28

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki lampy, zegary, zegarki, biżuterja, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

1452-52-43

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bucharowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emailowane i niklowe, wanny, fortepian, cytry, maszyna do pisania, łózka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki wypechane i t. d.

PRZEWODNIK.

Budowniczości.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Mühlitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernie.

J. Szmagler, Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości paczki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład rzyckiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Boreza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powozki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielienie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Młeczarnie.

Dominium Rogów, Młeczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadswidzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Młeczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dnem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundma-

nom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica S-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady Z uszanowaniem L. Krykus.

Ważne dla gospodyń.

Przyjmują się zamówienia na kartofle i kapustę. Ulica Mikołajewska № 29, m. № 25 w składzie masła.

OGRÓDEK FREBŁOWSKI

MARYI ZARZYCKIEJ

przyjmuje codziennie.

Mikołajewska 31, parter.

1072-36-4

Urząd Zgromadzenia

Starszych Felczerów

w m. Łodzi

podaje do wiadomości pp. subjektów o wakujących miejscach pracy (kondycjach), jako też i prosi pp. pryncypałów o zgłaszanie się z podobnymi zapotrzebowaniami do kancelaryi Zgromadzenia w dnach 4 i 19 każdego miesiąca od g. 2 do 5 po południu a w nagłych potrzebach każdodziennie przez świąt, w czym Urząd pośredniczy bezpłatnie.

Starszy Zgromadzenia W. Ostrowski.

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka № 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej. Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu. 954-20-15

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-8 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

Dr. Sonnenberg

włączenie chorób skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3-8 popoł.

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 83,

vis-a-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozweselającego gazu 60-6

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

399-2-2 Spacerowa № 31.

Wolant do sprzedania za rb. 120. Wiadomość ul. Mikołajewska № 20.

3-1wsp

Tapicer potrzebny zaraz. Przejazd № 2, sklep. 1-1

Korepetytor do chłopca klasy B. szkoły W-go Graczyka potrzebny. Zgłosić się ul. Przejazd № 2 sklep. 1-1

ZARZĄD Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Rosyjskiego Opieki nad zwierzętami

podaje do wiadomości, że 1/14 października r. b. odbędą się na placu „Zelinowka“ o godzinie 8-ej rano konkurs dla dorożkarzy m. Łodzi, w celu zachęty do pielęgnowania koni i ożajomienia się z techniką przedsiębiorstwa dorożkarskiego, na którym za odznaczenie się będą przyznane nagrody:

- 1) Za staranne utrzymanie konia i stajni.
- 2) Za najlepszego konia.
- 3) Za najlepszą uprzęż.
- 4) Za umiejętną jazdę.

Nagród takich ma być 24.

Zyczący wziąć udział w konkursie winni się zgłaszać do 5 października n. st. w celu złożenia adresu do:

- a) kancelaryi Towarzystwa ul. Św. Andrzeja № 5, od 9 rano do 12 w poł.
- b) lecznicy pp. Warikowa i Kwaśniewskiego, od 8 rano do 6 pp.;
- c) opiekuna cyrkulowego p. E. Jezierskiego, Konstantynowska № 24 od 8 rano, do 6 pp.;
- d) opiekuna cyrkulowego p. St. Zimmera, Ewangelicka № 18, od 8 rano do 6 pp.

Elektrotechniczne Towarzystwo Akcyjne

dawniej **W. Lahmeyer i S-ka**
w Frankfurcie n/M.
ODDZIAŁ WARSZAWSKI
Marszałkowska № 123.

Budowa centralnych stacji, kolejek i tramwajów elektrycznych, urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły za pomocą elektryczności, sprzedaż dynamomaszyn, elektromotorów i wszelkich artykułów wchodzących w zakres elektrotechniki.

1144-6-2

HOTEL BRISTOL w Kielcach,

urządzony z wszelkimi wygodami podług najnowszych wymagań, zawierający 44 numerów, Salę balowo-koncertową, oraz łaźienki z prysznicami. Omnibus na każdy pociąg. Ceny bardzo przystępne.

Polecam się względem Szanownej Publiczności

Rafał Piwowarski.

BIURO UNGRA

Warszawa

Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do **sprzedaży** wszelkie przedmioty. Posiada na składzie **Meble nowe i używane.** Wielki wybór **Mahoni.** Ceny **nizkie.**

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, frunki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Średniej № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazjalny: Konwersacja w językach obcych: niemieckim i francuskim. Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcje rozpoczęte. Zapisy uczenie w lokalu pensji codziennie od 9-3 i od 5-7 wieczorem. W niedziele i święta od 4-5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatorium warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-2

Pokój do wynajęcia

z oddzielnym wejściem przy familji. Wiadomość na miejscu ul. Ewangelicka 17 m. 4, od 3 do 6 codziennie. 3-3

ZAKŁAD MALARSKI

JÓZEFA GÓRSKIEGO

PIOTRKOWSKA 103.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące sumiennie i akuracnie, po cenach normalnych, z czem poleca się łaskawym względem pp. fabrykantów i obywateli.

Z szacunkiem **J. Górski.**
Przyjmuje wszelkie szyldy.

Poszukuje się

Zdolnego kuczera

nieżonatogo, władającego rosyjskim językiem n. Ul. Mikołajewska № 9, m. 3.

3-3

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurowe prośb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.

60-47

N. M. Szapiro.

Podwójnej buchalterji

wykłada gruntownie

I. MANTINBAND

koncesyonowany nauczyciel buchalterji.

Ulica Cegielniana № 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½-2 pp. i od 7 do 8½ w

Dla składników

sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckim prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczymi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

przyjmuje osoby interesowane od 5-6 godz. po południu.

Nowy Rynek № 6, m. 22.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania jest zaraz sklep kolonialno-dystrybucyjny na dogodnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 6-2

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158-d-21

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchnią, wodociągami i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniami i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-29

Do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia, przedpokój z wszelkimi wygodami. Ulica Św. Andrzeja № 46, wiadomość u stróża. 3-3

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. K.

Jeden lub dwa frontowe, umeblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Konstantynowska № 18 m. 5 front. 3-2

Kilka pokoi umeblowanych natychmiast do wynajęcia. S. H. Ciesielski ul. Benedykta № 35. 6-6

Młoda osoba z 4-klasowym wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106-0-d.

Nauka języków nowoczesnych. Wyczuca się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-5

Osoba znająca krawiecczynę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. K.

Obiady go-podarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d-5

Poszukuję stałego zajęcia lub przyjmuję prace na godziny. Władam trzema językami krajowymi i znam buchalterję. Oferty pod literami S. W. R. 5-4

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-6

Przystąpię jako wspólnik z udziałem w pracy i kapitałem do 10,000 rb. do interesu w Łodzi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w sklepie W. Bąkowska, Piotrkowska 48. 12-12

Piękny duży pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Konstantynowska 5 m. 7. 3-2

Piekarnia egzystująca lat 20 do wynajęcia zaraz na dogodnych warunkach. Konstantynowska № 56. 5-1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuję się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-85-d.

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

Zaginęła karta pobytu na imię Szezepana Molińskiego, wydana z gminy Raszew. 3-3

Zaginął pies wyżeł wabiący się Miros, maści białej. Znalazca raczy go odprawić na ul. Widzewską № 71 do Figurskiego. 3-4

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaginął paszport na imię Wincentego Łuczaka, wydany z gminy Rokicie. 3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Barczyńskiego wydana z gminy Radogosz. 3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Jan Skonieczny wydana z gminy Staw. 3-2

Zaginął paszport na imię Anny Stępniewskiej, wydany z gminy Tuliszków. 3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Kabat, wydana z gminy Chojny. 3-2

1 pokój na 2 piętrze od frontu, 1 pokój na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ul. Skwerowej № 20 wprost ogrodu. 3-2